

Borysław się pali²

Było spokojnie, to cisza przed burzą
Jeden coś powie, inni powtórzą.
Każdy narzeka, że się dzień dłuży
A kto jest śpiący to oczy mruży,
Wtem nagły okrzyk „warsztat się pali!”
Wszyscy ze strachu są prawie biali,
Lecą szyby z wielkim rozmachem,
Każdy się kryje pod innym dachem
Jedni ze strachu okropnie krzyczą,
Dzieci się boją i strasznie ryczą
Ten znów jest blady, a tamten kwęka
Inny zaś przy nim stoi i stęka,
Wnet kilku mężczyzn poszło na zwiady
Aby nie siedzieć jak darmozjady.
I stojąc na ganku zaraz przy murze
Kazali wszystkim wyjść na podwórze
Jeden przychodzi ze swoim tobołkiem
Drugi z walizą, trzeci ze stołkiem
Są tam i starzy i młodzi i dzieci
Wszystko wygląda jak kupa śmieci
Wtem znowu wystrzał „to dom się pali”
I wszyscy z miejsc swych już powstali
I każdy w inną stronę spoglądał
Jak ten Borysław będzie wyglądał
A potem cicho. Wtem jak nie huknie
Trochę jest dymu, znowu coś stuknie.
To elektrownia sypie się w gruzy.
Pieśni żałobne śpiewajcie Muzy,
To znów kopalnia, to Gracja się pali,
Czy ten Borysław się całkiem zawali?
Tu rafinerja tam ogień znów bucha,
Tam dym okropny, a każdy słucha.
I gdyby każdy miał nerwy ze stali

²Wiersz zapewne dotyczy roku 1944, chodzi o ofensywę radziecką.

Nikt by nie narzekał na Moskali,
Na naszych wybawców, na wielką kulturę
I na ich dzielność i na ich naturę.
Noc już zapadła ciemno się zrobiło
A nam już wcale nie było tak miło.